Warszawa, wtorek 15 sierpnia 1944

BARYKADA POWIŚLA

Nr 9

CUD NAD WISŁĄ



Od fiordów aż po Kretę, od Loary do Wołgi,
Sto dywizyj pancernych Niemca wściekle gromi.
Pokaż światu, że Polak zwycięża bez broni,
WARSZAWO, butelkami druzgocąca czołgi!

W DZIEŃ ŚWIĘTA ŻOŁNIERZA

Minęły dwa tygodnie walki i wstał zasnuty dymem poranek sierpniowy.

Do tego dnia Warszawa i Polska przywiązuje wielką jakąś, mistyczną niemal wagę. Znany jest powszechnie zwrot: «listopad niebezpieczna dla Polaków pora». Może niedługo już będziemy mogli ukuć zwrot nowy: «sierpień — miesiąc walki i zwycięstwa».

15 sierpnia, dzień Wniebowzięcia, rocznica cudu nad Wisłą i «Czynu Chłopskiego» jest jednocześnie Świętem Żołnierza. Od lat 150 przeszło tak się układa nasza historia, że los narodu polskiego splata się wciąż nierozerwalnie z losem Wojska, z epopeą żołnierza.

Naród o otwartych granicach, w najgorszym położeniu geopolitycznym ze wszystkich może narodów świata, rozbroił się niegdyś dobrowolnie w pośród drapieżnych, uzbrojonych po zęby mocarstw. Spotkała go wkrótce katastrofa. I oto jakby w pokucie za tę lekkomyślność i bezsilność, zaczęło się nieprzerwane pasmo wysiłków odbudowy wojska, prawdziwa odysseja żołnierza polskiego.

Insurekcja Kościuszkowska, legiony Dąbrowskiego, wojny napoleońskie, rok 1830, powstanie poznańskie 1848 r., walki we wszystkich krajach Europy—aż po Kaukaz—«za wolność naszą i waszą», r. 1863, rewolucja 1905 r., od której datuje się idea legionów Piłsudskiego, budowa armii w r. 1918, wojna polsko-bolszewicka, zakończona zwycięstwem 1920 roku, oto słupy milowe tej znojnej wędrówki, usianej gęsto mogiłami, ale i znakami nieśmiertelnej chwały.

Zdawało się, że cel tej pielgrzymki został osiągnięty, że byt niepodległej Polski został zabezpieczony na trwałe. Ale wrzesień 1939 r. zbudził nas okrutnie ze snu, pełnego iluzji. Nie dane nam jest utonąć w historycznym dolce far niente. Opatrzność i los chcą widocznie, byśmy pędzili żywot surowy i twardy.

Epopeja zaczęła się na nowo. Już pięć lat wicher jej gna Polaków po wszystkich rozstajach świata. Niszczeni, prześladowani, rozproszeni, jak niegdyś, od Chin po Stany Zjednoczone, ciągniemy znowu—ptaki wędrowne — do upragnionej mety. Kto Polak — chwyta za oręż.

Wszędzie walczy i gromadzi się pod sztandarami Żołnierz Polski—w Anglii i Szkocji, w Afryce i we Włoszech, na Bliskim Wschodzie i w Rosji, skąd wyruszył — aż z Turkiestanu — korpus gen. Andersa po swoje zwycięskie laury.

A jednocześnie w kraju toczyła się nieprzerwana Walka Podziemna. Przez długie lata naród słyszał niewyraźnie huk młotów, wykuwających oręż w podziemnej kuźni. Jedni ginęli, męczeni w kaźniach Gestapo, drudzy stawali natychmiast na opróżnionych placówkach. Z samorzutnego wysiłku dziesiątków organizacyj niepodległościowych budowała się i zrastała Armia Krajowa—jedyne w swoim rodzaju wojsko społeczne, ochotnicze, narodowe.

W tworzeniu jej wszystkie warstwy miały swój udział. Chłop i robotnik, rzemieślnik i inteligent podali sobie ręce przy tym wielkim dziele. Nigdy jeszcze Polska nie była tak zjednoczona. Legiony Piłsudskiego były garstką, podziemna A. K. liczyła dziesiątki tysięcy ludzi. Kadry jej wypełniła młodzież szkolna, mężczyźni i kobiety. Odbywała się bezprzykładna w dziejach wojskowości tajna produkcja granatów i broni.

Dziś zmora konspiracji jest już poza nami. Skończył się okres niepewności. Nareszcie jesteśmy u siebie w domu — i walczymy!

Powstanie Warszawskie 1944 r. to nowa karta krwawej i złotej epopei. Nie w koszarach i na urzędowych akademiach, lecz w huku wystrzałów na barykadach Warszawa święci swe Święto Żołnierza.

W górę serca! Noc w noc spadają zrzuty broni. Odsiecz nadchodzi. 15 sierpnia—to dzień promiennej nadziei.

GODZINA BIJE

Godzina bije! Świstem kul
Pomścimy wreszcie lata grozy,
Pomścimy groby, łzy i ból
I egzekucje i obozy.

Przez cały świat niech biegnie wieść,
Że znów broczymy krwią i potem,
Wysoko pięść musimy wznieść,
Żeby miażdżącym spadła młotem.

A wtedy w prochu legnie wróg,
Dzielności naszej się poszczęści,
I sprawiedliwy wielki Bóg
Pobłogosławi naszej pięści.

J. B.

KOMUNIKAT SPECJALNY

Głównej Kwatery Wojsk Sprzymierzonych w rejonie Morza Śródziemnego nadany z Londynu dnia 15.VIII.1944 o godz. 12.15.

Wojska amerykańskie, brytyjskie i francuskie silnie wspierane przez lotnictwo sprzymierzone wylądowały dziś na południowym wybrzeżu Francji pod ochroną floty brytyjskiej, amerykańskiej i francuskiej.

BILANS WALKI

Mija dziś dwa tygodnie od chwili podjęcia jawnej walki. Długi to okres w naszych warunkach.

Walczymy z przeciwnikiem lepiej uzbrojonym i wprawnym w rzemiośle wojennym. Z przeciwnikiem, który przez cztery prawie lata panował nad całą Europą.

A my usuwamy go z terenu stolicy, wyrywamy z jego rąk jedną dzielnicę po drugiej, zadajemy mu straty, onieśmielamy, paraliżujemy bezpośrednią agresję, przejmujemy inicjatywę, bierzemy jeńców.

Opanowaliśmy całkowicie kilka dzielnic Warszawy. We wszystkich innych panujemy częściowo. Wzięliśmy do niewoli ponad 1000 jeńców Wehrmachtu i pomocniczych formacji wojskowych. Zniszczyliśmy około 90 niemieckich czołgów i samochodów pancernych. Zdobyliśmy i uruchomiliśmy 5 czołgów i 3 samochody pancerne. Zdobyliśmy nadto 2 działka przeciwpancerne, kilkanaście ciężkich karabinów maszynowych, kilkadziesiąt ręcznych karabinów maszynowych i pistoletów automatycznych, kilkaset karabinów zwykłych oraz amunicję.

Nieprzyjaciel stracił kilkuset zabitych i rannych.

Ale to nie jest osiągnięciem największym.

My wprowadziliśmy na ulice Warszawy — Polskę.

Pozwoliliśmy zorganizować się nietylko Armii Krajowej, ale i polskim władzom cywilnym rządowym i samorządowym.

Sprawiliśmy, że rząd dusz objął nad Warszawą — Naród Polski.

I wszystko to—własnymi rękoma, zanim jeszcze spadać zaczęła z samolotów pomoc od Rządu Polskiego w Londynie!

Pierwszy więc etap przebyty.

Stoimy na wielkim zakręcie naszych dziejów.

Zza węgłów zburzonych domów, zza rogów ulic, zza rogatek dymiącej, lecz jakże dumnej Warszawy — wyłania się Wolność.

Wolą całego Narodu — zdobyć te węgły, rogi i rogatki, wyjść na dalekie drogi i kroczyć nimi, poprzez pola i lasy Rzeczypospolitej do należnych Jej granic — Bałtyku, Odry, Nissy!

Tak nam dopomóż Bóg!

MIGAWKI

Ten gmach ubezpiecza Powiśle!

Na dwuch krańcach obronnych Powiśla dwa stoją bastiony. To Elektrownia i Ubezpieczalnia, mocno i rozlegle osadzone nad brzegiem Wisły. Idźmy w stronę mostu Poniatowskiego. Kompleks gmachów Ubezpieczalni pozwolił na stworzenie silnej warowni, łączącej się poprzez budynki Akademii Sztuk Pięknych z domem Zarządu Elektrowni.

Ubezpieczalnia opanowana pierwszego dnia przez silną załogę, dokonuje śmiałego wypadu na podziemne bunkry artyleryjskie na Wybrzeżu, obsadzone mocno przez Niemców. W odwet następuje atak czołgów, krwawo odparty. I tak już od pierwszego dnia. Wypady i ataki mniej lub bardziej krwawe, ciągły ogień artyleryjski, bezustanna gotowość, czujność w dzień i w nocy.

Wędrujemy przez zawalone gruzami, opustoszałe sale gmachu. Wyrwy w murach ukazują brzeg Wisły. Ostrożnie, maskując się jak sjuksi wyglądamy na gniazda cekaemów niem. na Wybrzeżu i w Ogródku Jordanowskim. Najlżejszy ruch wywołuje kanonadę. Przechodzimy do Akademii Sztuk Pięknych. Wypalone jeszcze w 1939 r. mury zachowały ślady swych wyższych przeznaczeń. Półokrągła sala z zapadłym stropem urzeka nas wciąż jeszcze barwnością ściennego malowidła.

Wracamy do ludzi, żywych, pełnych werwy, tchnących wiarą w sens swojej pracy na tej placówce. Bo tutaj praca odzyskała całą swoją wartość. Poradnie, ambulatorium, kąpiele, chirurgia, wreszcie 100% opieka lekarska dla ludności cywilnej — ten zespół agend samarytańskich utrzymuje przedpowstaniowy charakter tej instytucji. Mogiłki powstańcze na trawnikach z zatkniętymi drewnianymi krzyżykami dowodzą, że i tu załoga złożyła swoją daninę. Mijamy ostatni kopczyk, zatrzymują nas niezdarne litery: Jan Tadeusz Kaczuba — w kwiecie lat. Padł w pierwszym dniu walki. Nic szczególnego. Tyle tylko, że na drugi dzień zgłosił się ojciec na opróżnione przez syna miejsce w szeregu.

I tak od pierwszego dnia niezłomnie bastion Ubezpieczalni. Dwie są płaszczyzny naszego życia społecznego. Wojskowa — i na tym odcinku III rejon ich szczyci się najpiękniejszymi w powstańczej Warszawie barykadami czy to na Smulikowskiego, czy na Dobrej (szaniec z płyt smolowych i z papy), czy w dole Tamki ład, precyzja i wygląd barykad powiślańskich dumą napełnia budowniczych — cywilów, radosną ufnością ich obrońców, naszych chłopaków — żołnierzy z AK.

I nas wszystkich również.

Komunikat radiowy

• **ROZKAZ GENERAŁA BORA: Gen. Bór rozkazem nr. 6.III. z dnia 14 sierpnia 1944 r. godz. 10.30 wezwał dowódców oddziałów AK w terenie do natychmiastowego skierowania do Warszawy wszystkich rozporządzalnych sił wobec przedłużania się walk w stolicy.**

Front Zachodni.

• VII armia niemiecka bez żadnej osłony lotniczej, przy bezlitosnym bombardowaniu z powietrza kontynuuje odwrót z Normandii. Wycofywane są przede wszystkim oddziały pancerne i oddziały SS, piechota zaś poświęcona jest w celu osłonięcia odwrotu i utrzymania 20 kilometrowego korytarza pomiędzy **Falaise i Argentan.** Ataki przeprowadzane przez lotnictwo sprzymierzone na drogach odwrotu VII armii należą do najstraszliwszych w ciągu tej wojny. Samoloty sprzymierzonych prażą cofające się kolumny pociskami rakietowymi, zrzucają bomby i ostrzeliwują z broni pokładowej. Ilość jeńców wziętych we Francji przekracza 115 tys.

• Gen. Montgomery w rozkazie dziennym wezwał żołnierzy armii sprzymierzonych do największego wysiłku w celu zamienienia odwrotu niemieckiego na klęskę a jednocześnie de Gaulle wezwał ludność Francji do powszechnego wystąpienia przeciw Niemcom.

• **W związku z desantem!** Głównodowodzący wojsk sprzymierzonych w rejonie Morza Śródziemnego gen. Mac Leon Wilson zwrócił się z następującym apelem do narodu francuskiego:

„Wojska sprzymierzone wylądowały w południowej Francji. Celem ich jest wyrzucić Niemców i połączyć się z wojskami sprzymierzonymi operującymi na północy. Ramię przy ramieniu ze sprzymierzonymi walczy armia francuska. Armia francuska stała się rzeczywistością. Wszyscy Francuzi wezmą udział w ostatecznym wysiłku. Wasze obowiązki będą wam podane i wyjaśnione przez radio. Zwycięstwo jest pewne. Niech żyje Francja!"

Front Wschodni.

• Rosjanie posunęli się 80 km na zachód od Pskowa, wbijając klin pomiędzy armie niemieckie w Estonii i na Łotwie. Na północ od Białegostoku Rosjanie zajęli miejscowość Goniądz na przedpolu twierdzy Ossowiec. Na przedpolu Warszawy Rosjanie osiągnęli punkty odległe o 17 km od stolicy.

Nakazy dnia

• Baczność! Uwaga!

Pięć lat robili świństwa, a dziś pchają się w szeregi A. K. Zdarzyły się już nawet wypadki, że ludzie skazani przez Sądy Podziemne na infamię zdołali w zamęcie wcisnąć się i uzyskać białoczerwoną opaskę.

Staranniej badać przy werbunku! Ostrzegać się wzajemnie! Zawiadamiać władze o zaobserwowanych wypadkach.

• Nie wolno nawet drobiazgów rekwirować bez formalnych nakazów.

• Zbędne rekwizycje robią dużo zła: osłabiają miłość dla żołnierzy.

• Pomagajcie władzom, nauczajcie i samo dobro czyńcie!

Uczcie gromadzić wodę. Uczcie często myć się. Nakłaniajcie do czystości, palenia śmieci, zamiatania ulic, bram i schronów. Pamiętajcie, że epidemia to ciężki wróg!

• W sprawie Sowietów, których wojska wyraźnie zatrzymały się pod Warszawą pouczajcie: Co innego Moskwa — sprzymierzeniec naszych sojuszników, a co innego miejscowi agenci, którzy poszli na służbę obcego mocarstwa.

Komendant Warszawskiego Okręgu
Armii Krajowej

W-wa, dnia 15.VIII.1944 r.

ROZKAZ Nr. 16

ŻOŁNIERZE OKRĘGU

Stoimy od czternastu dni w ciężkiej, ale zwycięskiej walce z najbrutalniejszym wrogiem. Cud nad Wisłą powtarza się, bo istotnie cudu trzeba, by żołnierze Okręgu mieli siły do walki, nie wypoczywając od dwóch tygodni. Bóg nam błogosławi w sposób wyraźny.

Uznojeni frontową pracą żołnierską nie zapomnijmy, że to dzisiaj Święto Żołnierza

Jest to święto zwycięstwa, święto spełnionego obowiązku żołnierskiego. Jakże daleko jest już poza nami wspomnienie z okresu walki podziemnej i pamiętny dzień 1 sierpnia 1944 roku.

Dzieci stolicy i powiatu warszawskiego!
Przed nami jeden tylko cel i jedno hasło:
Wolność całkowita.
POLSKA NIECH ŻYJE!

Komendant Warszawskiego Okręgu
Armii Krajowej
(—) Monter

Adepci dziewięciu Muz pomóżcie nam! Artyści, muzycy, śpiewacy i recytatorzy proszeni są zgłaszać się niezwłocznie do Wydziału Propagandy — Warszawa Powiśle.

Ważne. P. Justyn z 510/W — winien zameldować się ul. Złota i pl. Napoleona 1800/1.